

VENI, VIDI ... CREATIO EX NIHILO! CZĘŚĆ PIERWSZA.

Mam wafelek kukurydziany. Taki okrągły żółty. Hania, jak wiele dzieci uwielbia go zjadać, szczególnie podczas jazdy samochodem. Chrup! Tato, co to jest? Nie widzę, odpowiadam przytomnie, choć patrzę w lusterko wsteczne. No to jest deflin! A popatrz, teraz wygryzę statek. Chrup! A teraz? Pisk (to ja zahamowałem z wrażenia). Hania obraca statek do góry nogami. No mamy psa – odpowiadam z ulgą. No może być – akceptuje moja córka. Ale chyba jednak to jest koń. Chrup!

Mam kółko na kartce. Co to jest – pytam Janka. Kółko odpowiada ze spokojem. A teraz (dorysowuję do kółka kreski)? Słonko – krzyczy. A teraz? Znowu kółko – odpowiada. Do kółka dorysowuję kilka elementów. Głowa? – z niedowierzaniem pyta Janek. Znowu kółko – teraz powstaje z niego samochód, a potem z innego okulary, a z kolejnego odległa planeta

Nic nie mam. Podaję siedzącej obok Hani koleżance niewidzialne kółko. Podaj to kółko dalej – proszę. Aj! Krzyczy Klara schylając się nagle do samej ziemi. Gdzie ono mi wypadło? Tutaj jest – woła Janek. I podaje zgubę. Ale się rozciągnęło ... komentuje Hania.

Czy te sytuacje z życia rodzica mają coś wspólnego z twórczym myśleniem? Czy nie jest to tylko dziecięca wyobraźnia? Mówiąc o twórczości, większość osób mam pierwsze skojarzenie – sztuka. Gdyby to była cała prawda, to nasze dzieci chodziłyby do Przedszkola Mały Artysta. Myśląc twórcą, często myślimy – geniusz, człowiek wybitny, rozwijający się szybciej niż inni. Gdyby to była cała prawda, to nasze dzieci chodziłyby już jako trzylatki do Kangurowej Szkoły. Pytając co powstaje, gdy tworzymy, często odpowiadamy – dzieła. Gdyby to była cała prawda, to nasze dzieci chodziłyby do Przedszkola przy Muzeum Sztuki Współczesnej. Ale jak to się dzieje, że nasze dzieci twórczo myślą w Kangurowym przedszkolu, a potem (co gorsza :) w domu? Proces twórczego myślenia, jak sama nazwa wskazuje, odbywa się w głowie. To proces przetwarzania informacji, taki jak każdy proces myślenia, również tego, którego efektem nie jest twórczy wytwór. Nie różni się on znacząco od myślenia w innych sytuacjach, ale jak wiemy drobiazgi decydują o różnicy ... Dzieci i dorośli patrzą na przedmioty, na otaczający świat i czasami coś dostrzegają Twórcze myślenie opiera się między innymi na spostrzeganiu świata w sposób mniej typowy – na dostrzeganiu podobieństw, dokonywaniu skojarzeń, dookreślaniu brakujących danych w oparciu o własną wyobraźnię. To jest tak, że Hania widzi w wafle nie tylko różne kształty, ale w ogóle możliwość takiego spostrzegania tego produktu. A filmowy bohater McGiver patrzy na przedmioty leżące przed nim na stole i dostrzega w nich możliwość nietypowego zastosowania (my patrząc na te same przedmioty nie zrobimy z nimi dosłownie nic). Pracownik agencji reklamowej widzi cechy produktu, na które nikt do tej pory nie zwrócił uwagi, a piłkarz w środku pola (pomocnik :) podaje piłkę tam, gdzie nikt się nie spodziewa (nie widzi takiej możliwości). Czyli pierwszym warunkiem procesu twórczego myślenia jest dostarczenie naszemu umysłowi „danych”, które są wynikiem spostrzegania świata, ale w pewien nietypowy sposób. Nietypowy, to nie znaczy nierealny, czy uduziwniony. Chodzi o nawyk, który stoi u podstaw dostrzegania przez dziecko kształtów wafle i zastosowań niewidzialnego kółka, a u dorosłych do zmian w naszym „poważnym” świecie. Może my i wafelków nie obgryzamy (?), ale musimy Państwa zmartwić (?) – spostrzeganie świata przez ludzi dorosłych nie różni się zasadniczo od spostrzegania świata przez dzieci. Niezależnie od wieku o wykorzystaniu percepcji do twórczego myślenia zdecyduje, czy potrafimy to robić. Tak więc do dzieła! A kolejne operacje umysłowe składające się na proces twórczego myślenia postaram się opisać w kolejnych Hop-Sipuach. Teraz idę obserwować moje dzieci ...

Witold Ligęza,

jest tatą Hani i Janka,
psychologiem zajmującym się przede wszystkim
twórczym myśleniem i psychologią rozwoju człowieka

